ID 27617

Dziennik Bałtycki

Rok XX, nr 298 (6364) Cena 50 gr

Środa, 16 grudnia 1964 r.

W dniu 14. XII 1964 r. — jak już relacjonowaliśmy — sąd frankfurcki przeprowadzał wizję lokalną w b. obozie zagłady w Oświęcimiu.

Na zdjęciu: pierwszy z lewej sędzia dr Hotz. W głębi budynek, w którym mieściła się komendantura obozu. Z prawej — widoczne słupy ogrodzenia z przewodami wysokiego napięcia.

Na pierwszym planie sędzia niemiecki dr Hotz ogląda ruiny krematorium nr 2 w Brzezince podczas wizji lokalnej przeprowadzanej przez sąd frankfurcki w b. obozie zagłady w Oświęcimiu.

Na zdjęciu: oskarżony dr Lucas na terenie b. obozu oświęcimskiego. Obok z prawej jego obrońca Eggert.

Prawnik niemiecki dr Zarnack trzyma w ręku resztki biblii, którą znalazł w popiołach krematorium podczas przeprowadzanej przez sąd frankfurcki w dniu 14. XII. 1964 r. wizji lokalnej w b. obozie zagłady w Oświęcimiu.

CAF — telefoto

● KOMPLEKSOWE WYKORZYSTANIE ZDOLNOŚCI WYTWÓRCZYCH ● ZAKŁADY — SATELITY

Koncepcje rozwojowe przemysłu maszynowego

WARSZAWA (PAP). Jak zapewnić szybszy rozwój przemysłu maszynowego, jak określić najwłaściwsze drogi wiodące do jego rekonstrukcji organizacyjno-technicznej? Badania zmierzające do opracowania prawidłowych koncepcji rozwojowych tej gałęzi naszej gospodarki podjął „Prozamet" — przedsiębiorstwo projektowania i budowy zakładów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego. O sprawach tych poinformowano na konferencji prasowej 15 bm.

Jedna z podstawowych dróg wzrostu produkcji maszynowej — to kompleksowe wykorzystanie poważnych zdolności wytwórczych. Na przeszkodzie stoi niedorozwój niektórych wydziałów przedsiębiorstw. Chodzi głównie o odlewnie, kuźnie, prasownie. Brakuje też nieraz pewnych skomplikowanych typów maszyn, a na niektórych terenach odczuwa się niedobory kadrowe.

Pierwsze dwa problemy trzeba uwzględnić w polityce inwestycyjnej. Jednocześnie — w celu złagodzenia deficytu siły roboczej najsłuszniej byłoby przeznaczyć środki na budowę niewielkich zakładów, zatrudniających 250 — 350 osób na terenach słabo uprzemysłowionych. Zakłady te stanowiłyby w zasadzie filie wielkich fabryk — dostarczając na ich potrzeby niektóre detale. Wysuwana jest propozycja budowy około 100 tego typu zakładów. „Prozamet" opracował dla nich typową dokumentację techniczno - organizacyjną.

Zakłady - satelity miałyby zasadniczy wpływ na usprawnienie organizacji procesów wytwórczych, ułatwiłyby kooperację, koncentrację i specjalizację produkcji. Te sprawy wybijają się na czoło we wstępnych założeniach rekonstrukcji organizacyjno - technicznej 37 branż przemysłu maszynowego.

Wilson odwiedzi NRF w styczniu

BONN (PAP). — Kanclerz **Erhard** oznajmił we wtorek na konferencji prasowej, iż premier rządu brytyjskiego **Harold Wilson** przybędzie z wizytą do Bonn 22 stycznia 1965 roku. Dodał on, iż inicjatywa tej wizyty wyszła od premiera Wilsona.

„Zielona Europa" zrodziła się w bólach

PARYŻ (PAP). We wtorek rano ministrowie krajów EWG po kolejnej nie przespanej nocy, zdołali osiągnąć porozumienie na temat zjednolicenia cen zbóż w ramach Wspólnego Rynku.

Rokowania trwały 13 miesięcy. Wprowadzenie jednolitych cen w 6 krajach Wspólnego Rynku wymagało podwyższenia cen zbóż we Francji i poważnego obniżenia tych cen w NRF.

Wspólna cena na pszenicę wynosić będzie 425 marek zachodnioniemieckich za tonę (obecna cena we Francji wynosiła 395 md, w NRF — 475 md). Termin realizacji tych postanowień ustalono na 1 lipca 1967 roku.

Na warsztacie - gospodarka materiałowa

XI Plenum CRZZ obraduje w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Pod przewodnictwem **Ignacego Logi - Sowińskiego** rozpoczęły się we wtorek obrady XI Plenum CRZZ. Uczestniczy w nich wicepremier **Eugeniusz Szyr** oraz prezes Najwyższej Izby Kontroli — **Konstanty Dąbrowski.**

Głównym tematem plenum — obok oceny realizacji uchwał V Kongresu Zw. Zaw. — jest **omówienie zadań ruchu związkowego i samorządu robotniczego w ujawnianiu rezerw istniejących w gospodarce materiałowej.**

Jak stwierdził we wprowadzeniu do dyskusji Ignacy Loga - Sowiński, szczególnie pomyślne rezultaty przyniosły wspólne przedsięwzięcia Rady Ministrów i CRZZ, podjęte dla zlikwidowania ujemnych zjawisk w naszej gospodarce. Dowodem tego jest dobra realizacja planów produkcyjnych br.

Dotychczasowe wyniki usprawniania gospodarki materiałowej oraz dalsze zadania ruchu związkowego i samorządu robotniczego przedstawił sekretarz CRZZ — **Wiktor Obolewicz.** Ograniczone zasoby surowcowe i materiałowe w naszym kraju stanowią swego rodzaju barierę w rozwoju produkcji. Wartość materiałów stanowi ok. 70 proc. kosztów produkcji przemysłu. **Zmniejszenie ich zużycia tylko o 1 proc. może przynieść oszczędności rzędu 5,5 mld zł.**

Szczególną rolę w oszczędzaniu surowców i materiałów odgrywa postęp techniczny, w szczególności unowocześnianie produkcji i zmniejszanie materiałochłonności wyrobów, jak również prawidłowe planowanie zaopatrzenia.

OŻYWIONE KOMENTARZE W KOŁACH ONZ

Po przemówieniu A. Rapackiego

WASZYNGTON — NOWY JORK (PAP). Agencje amerykańskie, rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne w audycjach wieczornych oraz prasa popołudniowa podały główne tezy przemówienia ministra spraw zagranicznych PRL, A. Rapackiego, wygłoszonego w poniedziałek na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Na czoło tych doniesień wysunięto propozycję ministra Rapackiego w sprawie przestudiowania celowości zwołania konferencji wszystkich krajów europejskich, z udziałem USA, na temat bezpieczeństwa Europy.

Jak pisze nowojorski korespondent PAP, wystąpienie ministra Rapackiego w debacie generalnej wywołało ożywione, bardzo liczne komentarze w kołach ONZ i stanowiło w całym tego słowa znaczeniu temat dnia.

* * *

LONDYN (PAP). Wtorkowy **„Guardian"** poświęca przemówieniu A. Rapackiego czołówkę, zatytułowaną: **„Polacy chcą konferencji na temat bezpieczeństwa Europy — Rapacki wzywa do rozmów przed decyzją w sprawie wielostronnych sił jądrowych NATO".**

Zdaniem Polski — pisze dziennik — utworzenie wielostronnych sił nuklearnych naruszyłoby równowagę między dwoma ugrupowaniami i pozbawiłoby sensu genewskie rokowania rozbrojeniowe.

* * *

BONN (PAP). Wszystkie gazety zachodnioniemieckie, radio i telewizja podały obszerne wiadomości o wystąpieniu ministra Rapackiego na forum ONZ.

Rozpoczęła się sesja Rady NATO

PARYŻ (PAP). Sesja Rady Ministerialnej NATO rozpoczęła się w Paryżu we wtorek o godz. 9.30 gmt.

Belgijski minister spraw zagranicznych, **Spaak,** jako honorowy przewodniczący sesji wygłosił przemówienie powitalne.

Pierwszy punkt porządku dziennego dotyczy dyskusji nad sytuacją międzynarodową i stosunkami Wschód - Zachód.

Z ostatniej chwili

We wtorek odbył się w Moskwie wielki wiec protestacyjny przeciwko próbom utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO.

Otwierając wiec przewodniczący Moskiewskiego Komitetu Obrony Pokoju, znany uczony prof. S. Wiernow, poinformował zebranych, że analogiczne wiece protestu odbywają się w Kijowie, Tbilisi, Leningradzie i w innych miastach Związku Radzieckiego. Reakcja ludzi radzieckich jest zrozumiała — powiedział Wiernow. — Plany udostępnienia Niemcom zachodnim broni masowej zagłady stanowią zagrożenie dla milionów istnień ludzkich, dla całej światowej cywilizacji.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję protestującą przeciwko planom utworzenia wielostronnych sił jądrowych Paktu Atlantyckiego.

„Wołchowges" skruszy lody kanadyjskie

MOSKWA (PAP). Z Leningradu wyruszył statek „Wołchowges", który utoruje drogę przez zatokę i rzekę Św. Wawrzyńca do Montrealu. Dotychczas ten największy port Kanady był corocznie zamknięty od grudnia do kwietnia, bowiem Kanada nie posiada własnych silnych łamaczy lodu.

Drugi dzień wizji lokalnej w Oświęcimiu

Prawda o ludobójstwie

OŚWIĘCIM (PAP). — Specjalni wysłannicy PAP relacjonują:

15 bm., od godzin rannych, ekipa delegowana przez sąd we Frankfurcie, z pełnomocnikiem tego trybunału — sędzią Walterem Hotzem, kontynuowała czynności, związane z wizją lokalną w b. hitlerowskim obozie masowej zagłady — „Oświęcim - Brzezinka".

Przedmiotem szczegółowych oględzin były obiekty znajdujące się na terenie tzw. „starego obozu", w samym Oświęcimiu.

Ekipa sądowa udaje się najpierw do bloku nr 20, w którym oskarżeni „sanitariusze" **Joseph Klehr i Herbert Scherpe** zabijali więźniów dosercowymi zastrzykami z fenolu.

Uczestnicy wizji zapoznają się szczegółowo z rozkładem funkcjonalnym bloku nr 20.

Uczestnicy wizji pytają polskiego oskarżyciela posiłkowego **Mieczysława Kietę** o przeznaczenie poszczególnych pomieszczeń. Udziela również wyjaśnień dyrektor Państwowego Muzeum w Oświęcimiu **Kazimierz Smoleń.** Na polecenie sądu dokonano zdjęć i pomiarów.

Kolejna sprawa, której dotyczą czynności uczestników wizji lokalnej — to sprawdzenie, z których bloków i okien można było widzieć, co się dzieje pod tzw. czarną ścianą na dziedzińcu bloku 11 — „bloku śmierci". Zeznania szeregu świadków, którzy w ciągu blisko roku przewinęli się przez salę rozpraw we Frankfurcie, mówią o dokonywanych tam masowo rozstrzeliwaniach, jak również o SS-manach, którzy je przeprowadzali.

Uczestnicy wizji udają się na piętra kilku bloków i sprawdzają, czy przez okna zamknięte i uchylone, przez świetliki na strychach oraz otwory wywiercane niegdyś w dachach przez więźniów — widać dziedziniec bloku 11 i „czarną ścianę".

Nie ma co do tego wątpliwości. Sędzia Hotz dyktuje protokólantowi: „WIDAĆ WYRAZNIE „CZARNĄ ŚCIANĘ".

Kończąc pracę w drugim dniu wizji uczestnicy jej przeprowadzili oględziny bloków 8 oraz 8 „A". Chodziło o wyjaśnienie wątpliwości obrońcy osk. Bednarka, który był w tych blokach tzw. blokowym. Mianowicie obrona kwestionowała zeznania świadków, że więźniowie tych bloków mogli się ze sobą kontaktować i wymieniać informacje na temat swoich losów oraz postawy osk. Bednarka. Wizja w pełni rozwiała te wątpliwości. Więźniowie kontaktowali się wzajemnie, gdyż bloki 8 oraz 8 „A" mieszczą się w jednym budynku. Np. w razie karnych alarmów mieszkańcy tych bloków wychodzili jednym wyjściem.

W środę wizja w Oświęcimiu ma zostać zakończona.

● Dokończenie na str. 2

Tylko jeden oskarżony

Z AINTERESOWANIE blisko setki dziennikarzy, przybyłych na oświęcimską sesję frankfurckiego sądu obracało się wokół osoby oskarżonego Franza Bernarda Lucasa, jedynego spośród dwudziestu jeden oskarżonych, który odważył się wziąć udział w tej części procesu. Były oberstürmfuehrer SS doktor Lucas jest dzisiaj pięćdziesięcioletnim dżentelmenem w meloniku — z parasolką i czarną walizeczką podróżną. Chodzi w nienagannie skrojonym garniturze, z rumianym obliczem, i ma dobry apetyt co stwierdziliśmy podczas kolacji w hotelu Francuskim w Krakowie. Niektórzy mówią, że doktor Lucas jest odważny. Odważył się odwiedzić nasz kraj i patrzyć w oczy swoim ofiarom. Wydaje się, i podkreślają to prawnicy, że odwaga byłego SS-mana wysokiej rangi, oparta jest raczej na przekonaniu, że pomoże mu to w linii obrony. Gdy wojska radzieckie zbliżały się już do Przemyśla, Lucas zmienił swe postępowanie wobec więźniów; niektórym nawet pomógł. Kilku z tych więźniów żyje do dzisiaj i ma mu pomóc w uratowaniu głowy. Żyją jednak także ludzie, znający dobrze prawdę o Oświęcimiu, którzy wiedzą, że doktor Lucas brał udział w selekcjach i wysłał tysiące do gazu. Niestety, w procedurze sądowej wiedzieć to nie znaczy widzieć, a ci którzy widzieli doktora Lucasa przy pracy — już dawno nie żyją.

W każdym bądź razie reakcje obozowego lekarza na znany mu z innej strony obóz wzbudziły naszą ciekawość. Lucas był spokojny. Przy bloku śmierci twarz jego pokrywała się purpurą, czasami lekko bladła. Przyjęliśmy jednak z dużym niesmakiem fakt, że były wysoki funkcjonariusz SS, i w naszym pojęciu zbrodniarz dużego kalibru odważył się wraz z całym kompletem sędziowsko - prokuratorskim i obrońcami wziąć udział w oddaniu hołdu ofiarom Oświęcimia pod ścianą śmierci. Bardzo to przykry i wywołujący smutne refleksje zgrzyt.

Ale obserwowaliśmy i budujące sceny. Większość przybyłych tu z całej Europy dziennikarzy po raz pierwszy oglądała Brzezinkę i Oświęcim. Są wstrząśnięci i wzruszeni. Tutaj, na miejscu największej zbrodni w dziejach ludzkości, odradza się tak często już na Zachodzie zapomniana prawda o zbrodniach hitlerowców. To silna i słuszna lekcja poglądowa zarówno dla tych, którzy w procesie frankfurckim reprezentują strony, jak i dla tych — którzy o nim piszą.

R. SZCZĘSNOWICZ

Pismo okólne prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów skierował do ministrów, kierowników urzędów centralnych i przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych pismo okólne, które omawia sprawy związane z zapewnieniem ludności sprawnego zaopatrzenia oraz dostosowanej do potrzeb komunikacji w okresie świątecznym w grudniu 1964 roku i w styczniu 1965 r.

Wspomniane pismo okólne zawiera również przypomnienie, że 24 grudnia 1964 r. i 2 stycznia 1965 roku — są dniami normalnej pracy.

Spotkanie „przodowników żuławskich"

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Gdańsku zorganizował wczoraj spotkanie „przodowników żuławskich" — przedstawicieli zarządów powiatowych i kół ZMW z sześciu powiatów celem dokonania oceny realizacji tzw. „Małej Uchwały Żuławskiej". Uchwała ta podjęta została przez Plenum ZW ZMW w lutym br. i dotyczyła objęcia **patronatu młodzieży nad regionem Żuław.**

W naradzie, którą prowadził **przewodniczący ZW ZMW Mirosław Biegański** wziął m. in. udział również **kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR Henryk Pestka,** który w swoim wystąpieniu podkreślił dużą rolę młodzieży wiejskiej w przekształcaniu oblicza tego regionu

(tch)

O DALSZĄ POPRAWĘ PRACY ZUS

Krajowa narada aktywu ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA (PAP). W gmachu KC PZPR w Warszawie odbyła się we wtorek pod przewodnictwem kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR — **Kazimierza Witaszewskiego** ogólnopolska narada aktywu ubezpieczeń społecznych. W obradach, na które przybył sekretarz KC PZPR — **Władysław Wicha,** wzięli udział: dyrektorzy i przewodniczący rad nadzorczych oddziałów ZUS z całego kraju, przedstawiciele wydziałów administracyjnych komitetów wojewódzkich PZPR, przedstawiciele centralnych władz zakładów ubezpieczeń społecznych. W naradzie uczestniczyli również przedstawiciele CRZZ i szeregu centralnych resortów.

Celem narady, a zarazem tematem wygłoszonych referatów i ożywionej dyskusji, był problem dalszej poprawy pracy całego aparatu ubezpieczeń społecznych, który obecnie obsługuje już ponad 20 mln obywateli.

Poważne zadania „Cegielskiego"

POZNAŃ (PAP). W Zakładach „H. Cegielski" w Poznaniu odbyło się posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego, poświęcone przyszłorocznym zadaniom. W 1965 roku wartość produkcji towarowej „HCP" wzrośnie o ponad 15 proc. w stosunku do br. i wyniesie ponad 2,7 mld zł.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 16 bm.

Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Temperatura od 2 stopni do 5. Wiatry słabe do umiarkowanych

BEZ WZGLĘDU NA RANGĘ I TYTUŁ

ZSRR nie będzie tolerował szpiegów

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR uznało za personę non gratae attache wojskowego USA, płk **George A. Aubrey'a,** jego zastępcę ppłk **C. R. Liewera** i zastępcę attache lotniczego USA, mjr **Jamesa F. Smitha,** jak również zastępcę attache morskiego Wielkiej Brytanii, ppłk **N. Laville'a.**

W nocie wystosowanej w poniedziałek do ambasady USA, ministerstwo spraw zagranicznych utrzymało w mocy protest zgłoszony 6 października z powodu niedopuszczalnej działalności dyplomatów amerykańskich nie dającej się pogodzić ze statusem akredytowanych pracowników dyplomatycznych. Notę o takiej samej treści przesłano w poniedziałek do ambasady W. Brytanii.

Aubrey, Liewer, Smith i Laville zdemaskowani zostali w czasie ich podróży z Moskwy do Chabarowska. Dokonali oni z okien pociągu 900 zdjęć. Co 3 — 5 minut, co 3 — 4 kilometry wnosili do swych notesów zapiski i uwagi o charakterze szpiegowskim.

Dziennik „Izwiestie", informując w październiku o szpiegowskiej działalności tych czterech dyplomatów wskazywał, że mogliby oni wyrządzić poważną szkodę bezpieczeństwu państwa radzieckiego. „Jesteśmy radzi wszystkim, którzy chcą z nami uczciwie współpracować — pisały „Izwiestia" — ale nie będziemy tolerować szpiegów bez względu na ich rangę i tytuł".

Z XIX KONFERENCJI SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Dokerzy gdyńscy w przededniu 1965 roku

W porcie gdyńskim obradowała wczoraj XIX Konferencja Samorządu Robotniczego, której głównym tematem było dokonanie oceny wykonania zadań eksploatacyjnych portu w roku bieżącym oraz przedstawienia pod dyskusję zadań, stojących przed dokerami w roku następnym.

Dyrektor naczelny portu gdyńskiego inż. **Zbigniew Teplicki** w obszernym referacie poinformował zebranych o najpilniejszych problemach nurtujących przedsiębiorstwo.

Port gdyński, zgodnie z przewidywaniami — wykona swoje zadania przeładunkowe w blisko 118 proc. Najwyższy procent wykonania przypadnie na przeładunek zboża, a następnie innych towarów masowych. W stosunku do roku ubiegłego dokerzy gdyńscy przeładują w tym roku w większości grup towarowych więcej ładunków.

W przyszłym roku port gdyński przeładować ma zgodnie z wytyczonymi zadaniami 8.400 tys. ton towarów. W tym samej drobnicy 3 mln ton, węgla ponad 2 mln ton i zboża — 1.600 tys. ton. 3 miliony ton drobnicy równa się przeciętnemu miesięcznemu przeładunkowi 250 tys. ton, co przy nierównomierności podejścia statków i masy towarowej oznacza praktyczną wysokość przeładunków dochodzącą do 300 tys. ton miesięcznie. Zmobilizowanie środków na przeładunki tej wysokości, zapewnienie robocizny, dozoru itp. będzie wymagało dużej sprawności organizacyjnej. Przede wszystkim port będzie musiał zwrócić uwagę na zwiększenie szybkości obsługi statków, właściwe kierunki inwestycji oraz odpowiednią politykę funduszu płac i zatrudnienia.

Na wszystkie te tematy szeroko dyskutowano na wczorajszej konferencji samorządu robotniczego. Ostateczne wnioski z tej dyskusji ujęte zostały w uchwale, podjętej przez zebranych. (cz)

Wczoraj – przedostatnie za kilka dni – ostatnie wodowanie w tym roku w Stoczni Gdańskiej

Stocznia Gdańska zwolna zbliża się do pełnego wykonania rocznego planu wodowań i przekazywań statków armatorom.

Wczoraj we wtorek o godzinie 15 na wydziale K-2 odbyło się wodowanie 9 z kolei drobnicowca typu B-44 o nośności 12.500 ton. Matka chrzestna — żona głównego energetyka stoczni, p. **Wanda Łuczak** nadała jednostce nazwę **„Mołoczansk"**. Statek budowany jest na zamówienie armatora radzieckiego.

Za kilka dni, najprawdopodobniej 20 grudnia w Zakładzie C nastąpi ostatnie wodowanie przewidziane tegorocznym planem Stoczni Gdańskiej. Spłynie na wodę 11 z kolei trawler-przetwórnia typu B-26 o nośności 1.250 ton. Trawler budowany jest dla armatora radzieckiego. (a)

Nowa fala strajków we Francji?

ZA CIASNY GORSET

Piątkowy strajk pracowników sektora państwowego we Francji zaniepokoił koła polityczne. Stanowił bowiem oczywisty dowód sprzeczności między oficjalnym optymizmem rządu, oceniającego sytuację gospodarczą dość różowo, a jej rzeczywistym obrazem. W prasie burżuazyjnej mówi się o głęboko tkwiących przyczynach niezadowolenia i przewiduje, że rząd — pragnąc uniknąć fatalnych konsekwencji pogorszenia „atmosfery socjalnej" — będzie musiał zrezygnować z „gorsetu", którym ściska płace pracowników sektora państwowego i znacjonalizowanego".

OSZCZĘDNOŚĆ PREMIERA

DO sektora tego należy kopalnictwo węglowe, produkcja elektryczności i gazu, transport kolejowy, morski i powietrzny, niektóre zakłady przetwórcze, poważna część banków i towarzystw ubezpieczeniowych, zakłady atomowe i naftowe — w sumie 120 przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa znacjonalizowane dostarczają jednej ósmej całego dochodu narodowego.

Pracownicy sektora państwowego mają jednak niższe stawki zarobkowe od pracowników zatrudnionych w sektorze prywatnym, co przyznał premier Pompidou, nie obiecując jednak poprawy tej sytuacji. Przeciwnie. Oświadczył, że powodzenie planu stabilizacyjnego wymaga utrzymania niesłychanie rygorystycznej dyscypliny płac i że płace w sektorze publicznym będą mogły wzrosnąć najwyżej do 3 proc. w stosunku rocznym. Ponieważ zaś według oficjalnych danych koszt utrzymania w ciągu ostatnich 12 miesięcy wzrósł o 2,6 proc., premier Pompidou nie mógł mówić o podwyżce lecz tylko o przejściowej rewaloryzacji zarobków, pochłanianej przez wzrost cen.

GŁOS EKSPERTÓW

PLAN stabilizacyjny spowodował — być może — osłabienie psychozy inflacyjnej w opinii francuskiej, ale jej całkowicie nie usunął. Jak wykazują fakty, nie był zwrotem ku szybkiemu ozdrowieniu sytuacji ekonomicznej.

Specjaliści są obecnie jednomyślni w swych diagnozach, jeżeli chodzi o zahamowanie ekspansji gospodarczej Francji. Niektórzy z nich przewidują absolutny spadek produkcji, większość wszakże liczy się tylko ze zwolnieniem tempa wzrostu gospodarczego.

Związane to jest z udziałem Francji w EWG, w łonie której toczy się zażarta walka konkurencyjna między największymi monopolami i Francja swoje pozycje traci na korzyść NRF. W roku 1963 eksport NRF wynosił 14.381 mln dolarów a eksport Francji tylko 8.011 mln dolarów. NRF produkuje 45 procent stali całej EWG i prawie tyle samochodów, ile Francja i Włochy razem wzięte. Produkcja elektroniczna w NRF jest dwukrotnie większa, niż we Francji.

TAJEMNICA „CUDÓW"

ZDOLNOŚĆ konkurencyjna zależy — jak wiadomo — od kosztów produkcji z jednej i od wydajności produkcyjnej z drugiej strony. To, co nazywamy w poszczególnych następujących po sobie okresach „cudem gospodarczym" w NRF, Francji i Włoszech oparte było na dużej zdolności konkurencyjnej produktów tych krajów. Tymczasem **we Francji następują zmiany na gorsze.**

Najprostszym wnioskiem, jaki się tu nasuwa jest — podniesienie wydajności. Rząd jednak woli zwiększyć konkurencyjność towarów francuskich kosztem zaniżonych stawek pracowników.

DWIE MIARY

AUTORZY planu rozwoju gospodarczego Francji na lata 1966 — 70 nawołują robotników do „ograniczania apetytów", ale nie stosują tej zbawiennej rady do spółek i towarzystw, których możliwości zysków pozostają nadal nieograniczone.

Zdolność konkurencyjną przemysłu francuskiego podnieść można także i poprzez odpowiednie inwestycje, modernizując produkcję, ale francuski budżet na rok 1965 przewiduje największy wzrost po stronie wydatków na inwestycje w dziedzinie rozbudowy francuskiej siły uderzeniowej. Krytycy tego planu słusznie dowodzą, że Francji nie stać na budowanie własnej siły nuklearnej i jednocześnie na wygranie bitwy o zwiększenie własnego eksportu. Należy dokonać wyboru. Piątkowy strajk był m. in. demonstracją przeciwko wyborowi, jakiego dokonał rząd.

Tadeusz ROJEK

Czy Żegluga Gdańska zajmie pierwsze miejsce w kraju?

Żegluga Gdańska ma bardzo poważne szanse zajęcia pierwszego miejsca wśród wszystkich armatorów śródlądowych naszego kraju. Jedynym jej konkurentem również pretendującym do pierwszeństwa, jest Żegluga Warszawska i między tymi dwoma partnerami rozegra się walka.

W ciągu 11 miesięcy br. tabor Żeglugi Gdańskiej przewiózł 177 tys. t towarów, wykonując plan w 112 procentach (142 proc. przewozów zeszłorocznych). **Przewiezienie tym samym taborem 53 tysięcy ton towarów więcej mimo niesprzyjających w ciągu lata warunków żeglugowych na Wiśle jest poważnym sukcesem dyrekcji i załogi tego przedsiębiorstwa.**

Statki pasażerskie przewiozły 2.391 tys. osób, wykonując 137 proc. planu, który przewidywał przewiezienie 1.735 tys. osób.

Również plan przeładunków został poważnie przekroczony. Przeładowano 83 tys. t towarów, wykonując aż 207 proc. planu. W ub. roku przeładunki wyniosły zaledwie 30 tys. ton, co dowodzi dużej dynamiki rozwojowej przedsiębiorstwa.

Rok przyszły, w którym Żegluga Gdańska otrzyma szereg nowych jednostek towarowych i pasażerskich, winien przynieść jej nowe sukcesy i wzrastającą rolę w życiu gospodarczym naszego województwa. (am)

SPORT SPORT SPORT SPORT

Waldemar Baszanowski gościem społeczeństwa Wybrzeża

Na zaproszenie Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów społeczeństwo Wybrzeża gościć będzie **w dn. od 17 do 20 bm.** złotego medalistę Igrzysk Olimpijskich w Tokio, **Waldemara Baszanowskiego.** Nasz mistrz olimpijski spotka się w kilku miejscowościach z przedstawicielami społeczeństwa biorąc udział również w organizowanych tu zawodach

Program pobytu Baszanowskiego na Wybrzeżu przewiduje 17 bm. (czwartek) **spotkanie z młodzieżą sopockich szkół oraz w Prezydium MRN.**

W piątek 18 bm. nasz złoty medalista będzie przed południem gościem załogi i dyrekcji Stoczni Gdańskiej, a o godz. 17 **w sali sportowej Stoczni Gdańskiej** weźmie udział w spotkaniu ze społeczeństwem Gdańska oraz w zawodach o puchar WKKFiT, w których wezmą udział ciężarowcy Floty Ustka, Olimpii Elbląg i Lechii.

19 bm. (sobota) na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego ZMW Baszanowski będzie gościem młodzieży Liceum Pedagogicznego w **Żukowie** i szkoły w **Krokowej,** a w drodze powrotnej Szkoły Rzemiosł Budowlanych **w Gdyni.** O godz. 17 weźmie udział w zawodach **w sali Lechii** przy ul. Traugutta we Wrzeszczu, organizowanych jako V ogólnopolskie zawody o puchar ZFS Budowlani.

Wreszcie w niedzielę Waldemar Baszanowski wraz z żoną i synem powitany zostanie przez rodziców, mieszkających stale **w Kwidzynie** oraz przez społeczeństwo tego miasta w czasie zawodów zorganizowanych w Kwidzynie. (st)

Międzynarodowy turniej siatkówki żeńskiej

W Gdyni rozpoczął się międzynarodowy turniej w siatkówce żeńskiej z udziałem drużyn: Dynamo Berlin, Lewski Sofia, Gedania i AZS z Gdańska oraz Startu Gdynia.

W pierwszym dniu AZS Gdańsk pokonał osłabiony Start Gdynia 3:2 (12:15, 8:15, 15:8, 15:8, 15:12).

W drugim spotkaniu Dynamo Berlin niespodziewanie pokonało drużynę Lewski Sofia 3:2 (11:15, 15:7, 12:15, 15:7, 18:16).

W piątek 18 bm. Plenum WKKFiT

W piątek 18 bm. w sali herbowej Prezydium WRN w Gdańsku (godz. 12) odbędzie się **plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, poświęcone ocenie minionego sezonu turystycznego oraz planom na rok 1965.** (st)

Plenum GKKFiT

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Referat omawiający węzłowe kierunki działania w dziedzinie kultury fizycznej i turystyki wygłosił przewodniczący GKKFiT — Włodzimierz Reczek.

Dyskusja wykazała słuszność tez zawartych w referacie, tak w zagadnieniach rozwoju kultury fizycznej, jak i w dziedzinie turystyki.

Plenum zatwierdziło plany inwestycyjne w sporcie i turystyce na lata 1965 — 66 oraz budżet GKKFiT na rok 1965, zobowiązując jednocześnie podkomitet kultury fizycznej do opracowania poprawek, mających na celu decentralizację szkolenia.

Drugi dzień wizji

● Dokończenie ze str. 1

We wtorek odbyła się w Oświęcimiu konferencja prasowa, na której jeden z prokuratorów frankfurckich biorących udział w wizji lokalnej — **Hans Joachim Kuegler** poinformował dziennikarzy o dotychczasowych jej wynikach.

We wtorek — stwierdził on — dokonano szeregu ustaleń, skąd i w jakiej mierze można było w obozie oświęcimskim widzieć sceny, rozgrywające się przy tzw. „czarnej ścianie" na dziedzińcu bloku 11. Druga grupa wtorkowych ustaleń związana jest z osobą oskarżonego Klehra i dokonywaniem zastrzyków z fenolu. Uczestnicy wizji mogli przekonać się, w jaki sposób i w jakich okolicznościach odbywało się to w bloku 20.

Następnie prok. Kuegler odpowiadał na pytania. Stwierdził on m. in., że wiele z tez oskarżenia zostało w Oświęcimiu potwierdzonych. O obozie trudno rozprawiać teoretycznie; trzeba go zobaczyć. Osobiście prof. Kuegler jest zdania, że byłoby dobrze, gdyby sąd w pełnym składzie, łącznie z przysięgłymi — ujrzał teren b. obozu.

Prokurator zapowiedział następnie, że oskarżenie jeszcze raz sięgnie do znajdującego się w Oświęcimiu archiwum dokumentów obozowych, sądzi bowiem, że znajdzie tam jeszcze wiele obciążającego materiału, zwłaszcza w odniesieniu do b. adiutantów komendantów obozu — ROBERTA MULKI I KARLA HOECKERA.

Prokurator Kuegler potwierdził, że procesy przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim zostały w NRF podjęte zbyt późno; poprzednio sprawa ta została zaniedbana.

Prokurator Kuegler podkreślił, że organizacja wizji lokalnej jest doskonała i że władze polskie uczyniły wszystko, by zapewnić uczestnikom wizji najlepsze warunki wykonania stojących przed nimi zadań.

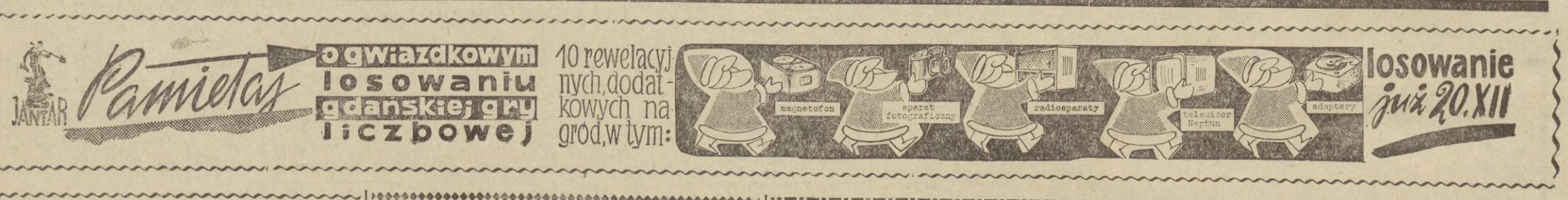

Miejskie Przedsiębiorstwo Ciepłownicze w Gdańsku zawiadamia, że biura głównego mechanika, głównego energetyka oraz zaopatrzenie —

zostały przeniesione

z dniem 7. 12. 1964 r. z ul. Grobli II na ul. **DŁUGI TARG NR 33-34.**

Zaznaczamy jednocześnie, że wyżej wymienione biura posiadają obecnie nr telefonu **31-51-16.**

5605-K

Zarząd Portu Gdynia

wzywa do pracy całą rezerwę robotników portowych grup A, B, C i E od niedzieli dnia 13. 12. 1964 r. godz. 23 do czwartku, dnia 17. 12. 1964 r. godz. 15 włącznie na wszystkie zmiany.

W zmianie I, II i III obowiązują tylko zmiany umowne.

Jednocześnie Zarząd Portu Gdynia zawiadamia, że odnawia wygasłe umowy i w dalszym ciągu przyjmuje mężczyzn do rezerwy od lat 18 do 45. Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Robót Portowych w godz. od 8 do 10 z wyjątkiem sobót i świąt Gdynia - Port., ul. Polska 37, tel. 21-23-18. K-5585

Uwaga, hodowcy zwierząt futerkowych!

Wojewódzki Związek Hodowców Drobnego Inwentarza w Gdańsku, ul. 3 Maja nr 9 zawiadamia, że:

1. Hodowcy posiadający stado podstawowe ponad 10 szt. winni dokonać rejestracji hodowli w biurze związku w okresie od 17 do 29 grudnia 1964 r.,
2. Zespoły, w których choćby jeden z członków jest płatnikiem podatku zryczałtowanego winny dokonać rejestracji wszystkich członków zespołu w terminie od 17 do 29. 12. br. oraz złożyć umowy zespołowe do poświadczenia w biurze związku. 5016-G

Zakład Energetyczny Gdańsk — Rejon Gdynia zawiadamia, że w dniu 18 grudnia 1964 r od godz. 8.30 — 15.00

nastąpi przerwa

w dostawie energii elektrycznej dla odbiorców, zamieszkałych w Rumii „Osiedle Zagórzanka" ul Dąbrowskiego, ul. Morska, ul. Abrahama i ul. Starowiejska od ul. Dąbrowskiego do ul. Żeromskiego. 5607-K

Dnia 12 grudnia 64 r. zmarła po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 66

ś. † p.

MARIA TOMASZEWSKA

Msza żałobna odbędzie się 16 bm. o g. 11 w kościele oo Jezuitów. Pogrzeb z kaplicy na Witominie w tym samym dniu o g. 14, o czym zawiadamia stroskana

G-1985 **siostrzenica**

Z głębokim żalem donosimy, że dnia 11 grudnia 1964 r. opuściła nas

mgr farmacji Regina Plety

z domu Witkowska

Była nam bliska, dobra, droga.

Grono przyjaciół

G-5041

PAŃSTWOWY TEATR „WYBRZEŻE" w Gdańsku ul. Św. Ducha 2

ZAKUPI MĘSKIE KAPELUSZE SŁOMKOWE

(sztywne) niemodne G-4915

PANU prof. dr Kazimierzowi Dębickiemu, doc. Antoniemu Giedrojciowi, dr Jonasowi, dr Pryczkowskiemu oraz całemu personelowi oddz. 2 d, II Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Gdańsku za przeprowadzenie operacji i uratowanie życia najserdeczniejsze

PODZIĘKOWANIE

składa

Krystyna Wiełłowicz

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje, komfort pierwsze piętro w Oliwie, 2 pokoje, kuchnia (piece) w Lęborku na mieszkanie w domku jednorodzinnym przeznaczonym do sprzedaży. Oferty Biuro Ogł. Gdańsk pod „G-4936".

KUPIĘ mieszkanie wydzielone względnie wynajmę pokoik okresowo. — Oferty Biuro Ogł. Gdańsk pod „G-4881".

KUPIĘ mieszkanie 2 pokojowe w domu wydzielonym lub pół domku w obrębie trójmiasta. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogł. Gdańsk pod „P-1892"

SAMOTNEMU panu odnajmę pokój. — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Ludowa 14.

ODSTĄPIĘ — wydzielony duży pokój umeblowany, ogrzewany, wejście niekrępujące na jeden rok. Opłata z góry. — Nowy Port, Krzywa 10, Cobel.

NIERUCHOMOŚCI

DOM jednorodzinny, woda, gaz, ogród w Kwidzynie sprzedam. Malinowski, Stary Targ, poste-restante.

SPRZEDAM lub zamienię dom w Toruniu z wolnym mieszkaniem 4 pokoje, kuchnia z ogrodem, garażem. Oferty Biuro Ogł. Gdańsk pod „P-1891".

KUPNO

OPONY do „Moskwicza" kupię. Wiadomość: telefon 41-52-09. G-4833

KOŃCÓWKI oraz tusz do długopisów (z kwitem celnym) kupię. Polanowski, Łódź, Piotrkowska 102a, telefon 292-05. K-5579

LEKARSKIE

NIEWIDOCZNE okulary (soczewki rogówkowe) dr Kłaczyński — specjalista chorób oczu Warszawa, Mokotów, Balonowa 25 — tel. 44-18-06, czwartki, soboty. K-5559

RÓŻNE

GARAŻ do wynajęcia. — Wrzeszcz, Jesionowa 18a-10. G-4873

PRACA

DZIEWCZYNĘ do ogrodnictwa na stałe przyjmę. Oferty Biuro Ogł. Gdańsk pod „G-4878".

ZGUBY

SZWEDKO Irena, Kwidzyn zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez PZGS Kwidzyn.

ROGALSKI Leszek, Elbląg, Wapienna 17 zgubił legitymację szkolną.

IZDEBSKA Regina, Sztum zgubiła legitymację szkolną nr 3-64 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Koszykarską w Kwidzynie.

JÓSKOWSKI Stanisław — Wejherowo, 12 Marca 291 zgubił książkę: „Dokumentacja Techniczna Ruchoma KPF 22". Zwrot za wynagrodzeniem. G-4876

SPRZEDAŻ

AKORDEON „Weltmeister" nowy sprzedam. — Wiadomość: tel. 41-28-65.

OWCZARKA alzackiego 4 miesięcznego sprzedam. — Kramarczyk, Oliwa, Śląska 86-50. G-5036

FUTRO nutrie brzuszki rozmiar 50 sprzedam. — Gd.-Wrzeszcz, Klonowicza 62. G-4889

FRAK zagraniczny sprzedam. Sopot, Wybickiego 23, I p. G-4880

„JUNAKA" sprzedam — Gdańsk, plac Wałowy 19B, m. 1. G-4877

PRZETARGI I LICYTACJE

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Różynach **ogłasza przetarg ograniczony** na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Star 20" typ S-20, rok produkcji 1956. Przetarg odbędzie się w dniu 29. 12. br. o godz. 10 w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskie w Różynach. Cena wywoławcza 30 000 zł. Wadium w wysokości 10 procent należy wpłacić do kasy OSM Różyny najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg. Samochód można oglądać w OSM Różyny codziennie od 9 — 13 prócz dni ustawowo wolnych od pracy. 5572-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Morska Obsługa Radiowa Statków zatrudni od zaraz: — na terenie Gdańska — radioinstalatorów i elektroinstalatorów - radiotechników. Zapewnia się korzystne warunki płacy. Zgłoszenia osobiste w dziale kadr — Gdynia, ul. Zygmunta Augusta nr 3—5 w godz. 9 — 13, nr tel. 21-87-34. 5503-K

Trzy dni (11—13. XII. br.) odbywały się w Hali Parkowej w Katowicach X Jubileuszowe Mistrzostwa Polski w akrobatyce sportowej. W mistrzostwach brało udział 250 zawodniczek i zawodników z 30 klubów z całej Polski. Tytuł drużynowego mistrza zdobył warszawski klub TKS Targówek, zajmując w poszczególnych klasach większość czołowych miejsc.

Na zdjęciu: ćwiczy mistrzowska czwórka klasy pierwszej zespół TKS Targówek (W-wa).

CAF — fot. Kodracki

Edukacja nie sentymentalna

...nie sentymentalna, to znaczy taka, która przygotowuje do życia i pracy, to znaczy także taka, która rozwija w człowieku instynkt społeczny, uczy, że źródłem wszelkiego dobra jest praca. Z taką edukacją spotkałem się nie na uniwersytecie jakimś, nie w szkole nawet, lecz — w fabryce. A fabryka wcale nie jakaś nadzwyczajna, taka sobie, jak tysiące w kraju. Kiedyś, w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, kiedy rozpoczynała pracę, znalazła pomieszczenia w starym budynku, dzisiaj jest już w nowoczesnym, jasnym pomieszczeniu. Ale cóż tam pomieszczenia? Ludzie są najważniejsi.

MÓWI ROBOTNIK

LEOKADIA PIECHOWSKA pracowała sześć miesięcy w PKS-sie, pracowała osiem miesięcy w szpitalu, tutaj — w Pomorskiej Fabryce Gazomierzy w Tczewie pracuje już sześć lat i wcale nie ma zamiaru pracy porzucać. Na pytanie dlaczego? odpowiada po prostu, że **ceni sobie stałe zajęcie i ustabilizowane życie.** A więc, w jej przypadku to będzie działanie środowiska fabrycznego z prawdziwego zdarzenia, które daje poczucie pewności zarobków, stałości pracy i ładu. Jest robotnicą montażu gazomierzy, stoi w fartuchu z otłuszczonymi rękami, bo właśnie montuje uszczelki. Jej zajęcie nie jest takie eleganckie jak dla kobiety. A jednak nie porzuci go.

EDWARD BUJARSKI tak że nosi zasmolony kombinezon, jego ręce czarne są od opiłków bakelitowych, jego narzędziem pracy jest kamień szlifierski i młotek. A poprzednio był pracownikiem umysłowym, przekwalifikował się na robotnika przed 13 laty, to znaczy wtedy kiedy zaczynał pracę w PFG. Zarabia 1600 zł. Gdyby mu dawano 2.000 zł — porzuciłby tę pracę na korzyść każdej innej... Nie — reflektuje się po chwili — uśmiecha się, odwołuje tamtą decyzję. Owszem w pierwszej chwili rozpatrywał taką możliwość, no bo o 400 zł więcej oddać żonie pierwszego, to rzecz niebagatelna, ale nie może zostawić tej pracy. I teraz nawet nie umie wytłumaczyć, dlaczego, może dlatego, że się przyuczył, może dlatego, że zdobył pozycję, że koledzy już nie powiedzą mu jak innemu **„fuchy robisz takie, że zaraz jutro wrócą do poprawy, albo dobrze rób, albo — won!"** On robi dobrze i innym może już pomóc, więc tamte dwa patyki chyba go nie przekonają, wgryzł się już w tutejszy grunt, ma staż pracy.

MÓWI SEKRETARZ RADY ZAKŁADOWEJ

Sekretarzem Rady Zakładowej w Pomorskiej Fabryce Gazomierzy w Tczewie jest kobieta. To właśnie ona pierwszy raz używa słów „wychowanie", „świadomość". Jej zdaniem inicjatywa polepszenia jakości produkcji, poszanowania narzędzia pracy i dobra zakładu idzie od dołu ku średniemu dozorowi technicznemu, ku dyrekcji. Wyjaśnienie proste — **zarobek i honor fachowca,** który przecież w przyzakładowej szkole i przy warsztacie uczy. Jest więc porządek wewnętrzny, zgodność słowa nauczonego z czynem. Ten wewnętrzny porządek objawi się często i na zewnątrz będzie to dobrze posprzątane miejsce pracy, będą to kwiaty na stanowisku roboczym, będzie to czysta i starannie uprasowana odzież „kazionna". Ale są i mocniejsze argumenty — statystyka: w ciągu bieżącego roku nikogo w PFG nie ukarano za rozmyślne zepsucie narzędzia, za odwalanie roboty na „odtrąbiono". A bywały wypadki, kiedy się do nowych pomieszczeń przenieśli, że tłukł jeden z robotników żarówki — ot, dla kawału, że przechodząc po pięknie wymalowanej klatce schodowej zajechał ostrym kantem młotka aż wydarł farbę i tynk do żywej cegły. W tym roku nie było rozpraw sądowych, nie było kradzieży.

Taki stan rzeczy pozwolił dyrekcji i władzom samorządowym **ogłosić ni mniej, ni więcej tylko „regularną" amnestię.** Wymazano, z wyjątkiem kradzieży, wszystkie przewinienia popełnione między 1 stycznia 1946 a 30 listopada 1964, karty kar oddano zainteresowanym do własnoręcznego zniszczenia. **Oto piękny dowód opanowania spraw wychowawczych.**

MÓWI DYREKTOR NACZELNY

Dyrektor naczelny Pomorskiej Fabryki Gazomierzy **mgr JAROSŁAW POLSKI** jest realistą, zza swoich liczb i obserwacji faktów spogląda znacznie dalej, niż to przeciętni dyrektorzy. A oto jego wyliczenia:

Do 1960 roku zakład mieścił się w starych budynkach, warunki pracy były tak złe, że czasem długo łamano sobie głowę, jak utrzymać produkcję pozostając w zgodzie z przepisami BHP. Przeniesiono się do nowego zakładu, stopniowo zagospodarowywano nowy obiekt prowadząc nabór wykształconych przez zakład, we własnej szkole, fachowców. Po całkowitym zagospodarowaniu nowego obiektu produkcja wzrosła trzykrotnie, **70 proc. tego wzrostu** — liczy dyrektor — **spowodowały lepsze warunki pracy i lepsza technologia produkcji, ale 30 proc. to na pewno wyniki psychicznego oddziaływania lepszych warunków.** Pokrywa się to jeszcze z innymi liczbami. Średnia wzrostu wydajności w nowych warunkach waha się od 20 do 40 proc.

Już obecnie rozpoczyna się prace malarskie wnętrz wg projektu socjologów i plastyków. Pierwszy pod pędzel pójdzie wydział mechaniczny PFG. Zróżnicuje się także w najbliższym czasie kolor odzieży ochronnej. Teraz, kiedy już ma się poza sobą tłuczenie muszli klozetowych i lamp, kiedy zakład jest czyściutki jak dom na przyjazd gości — można sobie na to pozwolić.

* * *

NAJTRWALSZYMI procesami jakie zachodzą w psychice i świadomości człowieka, są procesy dokonujące się w czasie pracy. One to kształtują w zasadzie charakter jednostki, stanowią o jego wartości społecznej. Niestety, procesy te nie zachodzą szybko, zmiany czasem są niezauważalne, ale to są trwałe zmiany, zajmują się nimi od strony naukowej socjologowie, ale w wielu wypadkach kształtuje je świadomie i celowo załoga obdarzona rozważnym kierownictwem. **W wypadku Tczewa, w przypadku Pomorskiej Fabryki Gazomierzy zachodzi właśnie ta szczęśliwa ewentualność.** Wielka grupa ludzi, wchłania osobników nowych poprzez szkołę, a więc poprzez selekcję, kształci ich na fachowców przede wszystkim, ale i na ludzi przystosowanych do życia we współczesnym społeczeństwie, piękna to — a przede wszystkim realistyczna — **edukacja.**

Jan KOLANO

Niebezpieczne hobby

W mieście El Cerrito w Kalifornii istnieje osobliwy klub strzelecki. Członkowie jego strzelają bowiem do celu nie z pistoletów czy dubeltówek, lecz... z armat. W klubie, który raczej należałoby nazwać arsenałem, znajdują się dwie francuskie armaty przeciwpancerne, dwie armaty szwedzkie, szwajcarskie działo przeciwlotnicze oraz największa atrakcja: unowocześniona armata z 18 wieku.

W każdą niedzielę strzelcy - amatorzy wytaczają swe armaty z hangarów i ciągną je na „poligon" położony w pobliżu miasta, gdzie całymi godzinami ćwiczą się w strzelaniu do pustych beczek i płyt stalowych. Na wypadek gdyby od odłamków zajęła się trawa „poligonu", członkowie klubu zabierają ze sobą gaśnice.

„Ostatecznie — powiedział prezes klubu, David Cumberland — nie jest to szkodliwe hobby. Nie mamy jeszcze ani jednej śmiertelnej ofiary".

NIE zawsze jednak to hobby bywa tak niewinne. Jak informuje zachodnio - niemiecki tygodnik „Der Spiegel", w żadnym kraju na świecie nie ma tylu prywatnych posiadaczy broni, co w Stanach Zjednoczonych. Co piąty obywatel USA ma broń. W samym tylko ubiegłym roku amerykańskie składy broni sprzedały dwa miliony pistoletów, rewolwerów i innego sprzętu, a zapotrzebowanie było tak wielkie, że powstała konieczność sprowadzenia dodatkowo jeszcze miliona różnych gatunków broni z zagranicy.

Rezultaty nie dają na siebie długo czekać. W ubiegłym roku zarejestrowano w USA 5 tysięcy morderstw i 8 tysięcy samobójstw, dokonanych przy pomocy broni palnej oraz 50 tysięcy napadów z bronią w ręku. Czołowe miejsce w tej ponurej statystyce zajmuje Dallas w stanie Texas, gdzie zamordowano prezydenta Kennedy'ego. Przypada tam 13 zabitych na 100 tysięcy mieszkańców.

Po zabójstwie prezydenta Kennedy'ego demokratyczny senator Thomas Dodd usiłował przeforsować w Kongresie nowy projekt ustawy o posiadaniu i sprzedaży broni. Natrafił jednak na zdecydowany opór zarówno ze strony handlarzy bronią jak i strzelców-amatorów, których w Stanach Zjednoczonych oblicza się na 20 milionów.

(m)

Opieka zbyt czuła

Niemałego strachu napędziły odrzutowce tureckie pilotowi, kierującemu samolotem „Alitalia", który wiózł papieża Pawła VI. Oto w drodze powrotnej z Indii do Włoch, kiedy samolot papieski był nad terytorium Turcji, zbliżyły się doń na niebezpiecznie bliską odległość cztery odrzutowce tureckie, które w charakterze eskorty honorowej miały odprowadzić głowę Kościoła katolickiego do granicy.

Na próżno zdenerwowany pilot usiłował łączyć się bezpośrednio z załogą odrzutowców, by prosić o zachowanie dystansu. Nie zdołał także nawiązać kontaktu z posterunkami kontrolnymi na ziemi. Dopiero kiedy samolot znalazł się w chmurach, eskorta oddaliła się.

Papież nie zdając sobie sprawy z tego, czym grozi nadmierna bliskość samolotów tureckich, obserwował je z zainteresowaniem; jednak niektóre osoby z jego otoczenia przejawiały silne zaniepokojenie.

Dewizy za gałęzie

Zwykłe gałązki jodły, tzw. stroisz przysparza nam cennych dewiz. Ostatnio np. wysłano z Sanoka do NRF 22 tony stroiszu, a kilka dalszych ton znajduje się w przygotowaniu.

Spór o cygaro Churchilla

Amerykańskie Stowarzyszenie Mówiących po angielsku postanowiło wystawić w Waszyngtonie statuę słynnego brytyjskiego męża stanu, Winstona Churchilla. Wokół tego projektu powstał zabawny spór. Rzeźbiarz William McVey, któremu powierzono wykonanie pomnika, zaprojektował posąg Churchilla z tradycyjnym cygarem w ręku. Stowarzyszenie jednak uznało ten szczegół za nieestetyczny i poleciło rzeźbiarzowi usunąć go.

Wkrótce potem do komitetu budowy pomnika zaczęły napływać setki listów od obywateli amerykańskich, którzy domagali się pozostawienia cygara, twierdząc, że bez tego „Churchill nie byłby Churchillem". Spór będzie rozstrzygnięty drogą „plebiscytu", przeprowadzonego wśród członków stowarzyszenia na całym obszarze Stanów Zjednoczonych.

Listy Himmlera na sprzedaż

Pewien amerykański businessman ma do sprzedania nieznane dotychczas listy Heinricha Himmlera, pisane do żony Margi w latach 1927—1945.

„Listy owe — pisze hamburski tygodnik „Der Stern" — nie przedstawiają większej wartości historycznej, znamienne są jednak o tyle, że ukazują Himmlera takim jakim był w istocie: małym, tchórzliwym, nędznym człowiekiem, który ponad wszystko cenił dokładność i punktualność". (Himmler m. in. numerował wszystkie listy do żony i na każdym z nich podawał dokładną godzinę napisania i wysłania.

Na 5 minut przed 12-tą

Wartownik przy bramie przypomina o podpisaniu przepustki. Kiwam głową i jednocześnie mój wzrok pada na spory afisz tuż za wejściem na teren stoczni.

„...W świetlicy odbędzie się konferencja samorządu robotniczego. Punkt pierwszy — plan na 1965 rok.

W głębi i poza halami stłoczone przy nabrzeżach basenu statki, niby pajęczą siecią łączą się z lądem grubymi zwojami elektrycznych kabli. Na pokładach, pod burtami i w widocznych z zewnątrz pomieszczeniach statkowych pracują stoczniowcy stojąc, klęcząc lub leżąc — zależnie od miejsca i rodzaju roboty.

STAWIAJĄ NA NICH

JEDEN z kątów hali produkcyjnej wydziału wyposażeniowego Gdańskiej Stoczni Remontowej odgrodzony jest od reszty dwoma oszklonymi ściankami. Po środku stoją tu dwa stare biurka z nagromadzonymi na nich dokumentami, skrzynkami kartotekowymi, z pojedyńczymi śrubami, tulejami i innymi metalowymi częściami. Spod krzesła wysuwa się skrzynka z żelastwem, w rogu stoją jakieś długie rurki. Typowy kantor stoczniowy.

Akurat wszedł tu brygadzista ślusarni **Tadeusz Ramotowski.**

— Jaki będzie plan na rok przyszły? No, wyższy od tego roku. Ale poradzimy mu. Robotnik nie zawali planu, niech mu dadzą tylko narzędzia i materiał. A nie jak dzisiaj, cały dzień latam za 6 gwintownikami, bo narzędziownia nie ma takich jakie potrzebuję.

Konstruktor **Kazimierz Matuszewski,** towarzyszący tej rozmowie, jest sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej. Widać, że czuje się w obowiązku wytłumaczyć sytuację przedstawioną przez Ramotowskiego.

— Najczęściej dostajemy narzędzia II klasy, a takie szybko zużywają się i niszczeją. Stąd w narzędziowni braki. Ale powołaliśmy już specjalną kontrolę techniczną do odbioru narzędzi, która bada przede wszystkim ich jakość. A plan naszej stoczni będzie większy o 13 proc. — dodaje. — Ludzi dojdzie jednak mało, nasz wydział dostanie nie więcej niż 1 lub 2 pracowników.

— Z materiałami, ta sama sprawa — powraca do podjętego tematu brygadzista Ramotowski. — Jak potrzebujemy pręty metalowe o grubości 20 mm, to dostajemy 22 mm, a jak chcesz właśnie taki, to dają ci 20-tkę. Wydaje mi się, że trzeba lepiej przygotowywać produkcję, żeby czasu nie marnować.

Stojący w naszym gronie **Wojciech Procel** — ślusarz na razie milczy. Jest młody. Z uwagą spogląda na brygadzistę i konstruktora i dodaje.

— Nas ZMS-owców na wydziale jest liczna grupa. My widzimy, że trzeba zachowywać dyscyplinę pracy, by robotnicy nie spóźniali się i nie opuszczali dniówek. Organizujemy brygadę pracy socjalistycznej; w ślusarni jedna już jest.

Z tej rozmowy notuję jeszcze jedno spostrzeżenie: robotnicy doceniają postęp racjonalizatorski, ten niewielki na co dzień.

— Aby skręcić pletwę sterową z trzonem opowiadali — trzeba wypasować na styk otwory. A tokarnia u nas, to wąskie gardło. Na ostatni hołownik wykonali nam na tokarni połowę otworów. Resztę musieliśmy rozwiertarką sami ręcznie wiercić. Trwało to 4 razy dłużej. A ile straciło się na dokładności? Rada jest! Nie trzeba nam całej tokarki, tylko taki jeden przyrząd z motorkiem. Ślusarnia zrobi w przyszłym roku, przy pomocy swojego konstruktora.

PLAN NA NAS CZEKA

Wysoki, poważny **Józef Hincke,** strzepnął ręką kawałki materiałów i kurz ze stolika i ze stosu leżących w kącie krzesełek wyciągnął i podsunął mi jedno. Salon „Mazowsza", w którym znajduję się, jak i cały rozgrzebany statek dziś z trudem przypomina tę elegancką jednostkę. Remont klasowy już rozpoczęto.

Brygadzista Hincke — stolarz zna termin zdania „Mazowsza".

— Plan na przyszły rok to najważniejsza sprawa — powiada — bo on na nas czeka. Mamy przebudowę radzieckich trawlerów. „Oczakow" już stoi w stoczni.

— Dla Szkoły Morskiej przebudowa „Słowika" — kontynuuje mistrz LEON MAŁACHOWSKI, wymieniając nazwy jednostek, które przyjdą do stoczni na remont. Gorzej z wiadomościami o zadaniach stoczni przeliczonych na złotówki, tych z bieżącego jak i przyszłego roku.

— Na to są technolodzy i działy w dyrekcji — stwierdzają robotnicy — żeby o tym wiedzieli. A plan będzie wyższy, bo tak jest co roku.

Nad halą kadłubowni, w biurze, przewodniczący rady robotniczej inż. **Michał Kopeć** przygotowuje na konferencję koreferat.

— Plan na 1965 rok jest napięty, ale realny — powiada — pod warunkiem spełnienia postulatów stawianych przez załogę. Wydajność pracy ma się zwiększyć o 4,6 proc. Do tego potrzeba poprawy organizacji pracy pionu technicznego i administracji. Bo robotnikowi trzeba stworzyć warunki do tego, by mógł lepiej pracować.

St. CZERSKA

Z czym do... pasażera

- **930 MLN OSÓB W POCIĄGACH**
- **TABOR KOLEJOWY PRZYCHODZI I... ODCHODZI**
- **LOKOMOTYWY SPALINOWE Z IMPORTU**

KAŻDY statystyczny Polak — także ten w kołysce i ten w domu rencisty — **podróżuje koleją przeciętnie trzydzieści razy w ciągu roku.** Pod tym względem bijemy światowe rekordy, ustępując miejsca jedynie Japonii. U nas, jak w żadnym innym kraju, stale powiększa się **liczba pasażerów, których w przyszłym roku będzie już około 930 milionów osób,** tj. o jakieś 30 mln więcej aniżeli kolej przewiozła w br.

Przede wszystkim z tych to względów nie należy w najbliższym czasie oczekiwać zdecydowanej poprawy i zmniejszenia tłoku zarówno na liniach podmiejskich jak i dalekobieżnych, pomimo że w przyszłym roku przewidziano dla PKP znaczne dostawy nowego taboru.

I tak kolej ma otrzymać 100 wagonów osobowych. Połowę stanowić będą po raz pierwszy wprowadzone na nasze żelazne szlaki wygodne wagony najnowszej konstrukcji z wysuwanymi fotelami. Tabor ten przewidziano jednak przede wszystkim do obsługi ruchu międzynarodowego. Pozostałe 50 wagonów zasili linie podmiejskie i lokalne. Być może nadejdą również zakupione za granicą sleepingi, w ilości kilkunastu sztuk.

Ponadto PKP liczy na poważny zastrzyk całkowicie przebudowanych i zmodernizowanych starych wagonów. Wagony takie doskonale spisują się w ruchu, a wyglądem nie ustępują taborowi zbudowanemu w ostatnich kilku latach. Taka przebudowa wraz z pełnym nowoczesnym wyposażeniem, kosztuje około 600 tys. zł, gdy koszt produkcji jednego wagonu wynosi od 1,5 do 2,5 mln zł. Jednak Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, podejmą się przeprowadzenia remontu kapitalnego najwyżej 35 wagonów gdy PKP występuje o co najmniej 100. Sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Od jej pomyślnego rozstrzygnięcia w poważnym stopniu zależy poprawa warunków podróży w roku przyszłym i w latach następnych. Jest to tym ważniejsze, że chwilowo nie może być mowy o zwiększeniu dostaw nowych wagonów. Natomiast w przyszłym roku z eksploatacji zostanie wycofanych około 400 wysłużonych wagonów, które nie mogą już dłużej kursować.

Jednocześnie jednak przyszły rok przyniesie kolei bardzo **poważne dostawy lokomotyw i jednostek elektrycznych.** Do elektrycznego zaprzęgu stanie **70 nowych lokomotyw i 26 tzw. trójczłonów,** czyli krótkich pociągów. Przewidziano również wprowadzenie do eksploatacji **186 lokomotyw spalinowych,** w tym 40 diesli sprowadzonych z Węgier i 30 lokomotyw dużej mocy zakupionych w Rumunii, a produkowanych w oparciu o licencję Sulzera. Tabor ten ma nadejść w pierwszym półroczu 1965 r., tak że ruszy na szlaki jeszcze przed sezonem letnim. W następnych latach kontynuowane będą zakupy diesli w Rumunii, ponieważ produkcja krajowa lokomotyw spalinowych dużej mocy najprawdopodobniej zostanie podjęta seryjnie najwcześniej w 1968 roku.

Pierwszy etap walki z jeleniami na rykowisku

W marcu br. Prezydium WRN w Gdańsku podjęło uchwałę, której główną tezą był racjonalny i jak najszerszy rozwój przemysłu pamiątkarskiego, związanego z regionem Wybrzeża.

Patronat nad realizacją uchwały zlecono Woj. Związkowi Spółdzielczości Pracy, który wraz z Woj. Zjednoczeniem Przemysłu Terenowego, Woj. Związkiem Spółdzielni Inwalidów, CPLiA oraz Izbą Rzemieślniczą miał tę sprawę pokierować w podległych sobie placówkach. Zorganizowano więc wystawę, ogłoszono w sierpniu br. konkurs na wyroby pamiątkarskie, do którego zgłoszono 350 indywidualnych prac artystów - plastyków i rzemieślników.

W listopadzie rozpoczęto przygotowania **do zorganizowania giełdy pamiątkarskiej z regionu Wybrzeża.** Zgłoszonych i zaproszonych było sporo, jednak w ub. sobotę na **„pięć minut przed dwunastą",** na ostatecznej, roboczej odprawie zgłosiło swój udział w giełdzie tylko 14 zakładów spółdzielczych i 3 zakłady przemysłu terenowego z trójmiasta.

Wczoraj o godz. 10 otwarto giełdę.

Góruje na niej CPLIA, wystawiając 228 eksponatów, wyłącznie o tematyce morskiej i regionalnej: drewniane oryginalne stwory morskie i figurki rybaków również z drewna, dużo haftów kaszubskich, statki z herbami miast województwa, chustki z emblematami Gdańska, Gdyni i Sopotu, talerze, wyroby z bursztynu, naszyjniki z muszelek i morszczynu i nowość — tzw. mobile — „wędrujące jachty" — trzy jachciki, zawieszone na prętach bambusowych, będące stale w ruchu.

Zrzeszenie Chałupników pokazało nie najefektowniejszy haft kaszubski, wisiorki dla młodzieży (okręciki) i medaliony - żetony o zmieniających się tłach; „Fotoplastyka" — znane już zbiory miniatur fotograficznych w skórzanych oprawach, opatrzonych wytłaczanymi emblematami; Spółdzielnia Inwalidów „Bałtyk" — prototypy chustek z wzorami morskimi — filmodruki; Spółdzielnia Pracy „Westerplatte" jedynie paski do zegarków z tłoczonymi wzorami; Spółdzielnia Inwalidów „Wolność" oprawki do okularów z Neptunem. Izba Rzemieślnicza wystawiła niewiele ale ciekawych, solidnie i naprawdę pomysłowo wykonanych ozdób — naszyjników, pierścionków, talerzy-popielniczek itp.

I na tym koniec. Oni tylko przejęli się sprawą wprowadzenia na rynek Wybrzeża dobrych, artystycznych wyrobów pamiątkarskich. Najwięcej dziwi nieobecność zakładów przemysłu terenowego, które — jak choćby z samej nazwy wynika — związane są najsilniej z regionem poprzez swe wyroby.

Pierwsza wojewódzka giełda pamiątkarska zawiodła więc, choć nie z winy organizatorów. Należy przypuszczać, że następne giełdy będą bogatsze. Ci, którzy podeszli do zagadnienia z należytym zainteresowaniem, jak np. CPLiA i rzemiosło, zawarli już wczoraj szereg transakcji

A. OBROWSKA

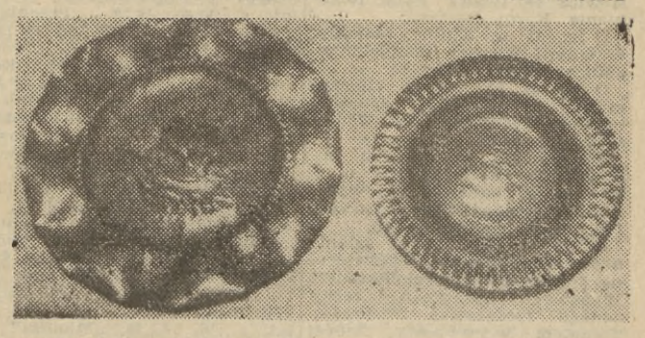

Piękne miedziane talerze - popielniczki, produkcji gdańskich rzemieślników.

Pomagamy dzieciom

Ucz. kl. IV b szkoły nr 9 w Gdańsku, **Danuta Tarasowicz** przyniosła obuwie i odzież, 6-cioro dzieci — delegatów kl. I ze szkoły nr 9 przybyło do nas z „opiekunkami" z kl. VII. Dzieci przyniosły zebraną przez koło PCK odzież, obuwie, książki, zabawki i słodycze. P. wychowawczyni kl. IV c szkoły nr 37 Zofia Mocarska wraz z 13-osobową delegacją dzieci dostarczyła nam zebrane zabawki, książki, ubranie, obuwie. Delegaci kl. III a szkoły nr 62: **M. Przybylska, T. Grabowska, T. Kryzymon i L. Gasiorowski** oraz p. wychowawczyni **Irena Rygiel** przynieśli

zebrane ubranka, książki, jabłka, orzechy. Samorząd uczniowski szkoły nr 5 zainicjował zbiórkę upominków dla dzieci TPD, delegaci: **R. Modzelewski, J. Spryszyński i T. Dziedzic** z VII a przynieśli: zabawki, obuwie, odzież. Od uczniów kl. III a szkoły nr 47 otrzymaliśmy paczkę z odzieżą. Delegatkami klasy były: **M. Bandrowska i M. Pelplińska**, zbiórkę zainicjowała p. wychow. **Krystyna Chadzyńska**. Uczniowie kl. IX a VI Liceum Ogólnokształcącego: **R. Szumielewicz, J. Gbiorczyk, M. Brocień i T. Rymanowicz** przyszli do nas z dużym worem zebranych ubrań, zbiórkę przeprowadził Komitet Szkolny ZMS. Prócz odzieży uczniowie VI liceum ofiarowali gotówkę w wysokości 325 zł, które TPD przeznaczy na zakup gwiazdkowych słodyczy dla podopiecznych. Zebrane ubrania, zabawki i książki w kl. V a szkoły nr 9 przyniosły uczennice: **B. Drob, M. Bajda, B. Walczak**. Książeczki i ubranka otrzymaliśmy od ucznia kl. II a szkoły nr 21 **Wiesława Kuleszy**, sukieneczki i książki od 4-letniej **Elżbietki Ziółkowskiej** (zam. w Gdańsku przy ul. Szerokiej 52—54/4) Książki, odzież, obuwie i zabawki ofiarowali nam uczniowie kl. III szkoły nr 9 W towarzystwie 13 dzieci upominki przyniosła p. wychow **Anna Nakierska**. Od pani **S. Wojciechowskiej** (Oliwa, ulica Słupska 27 a m. 8) otrzymaliśmy zakupione przez nią cukierki, kredki, pończoszki i rękawiczki, od szkoły nr 6 w **Sopocie**, gdzie prowadził zbiórkę samorząd uczniowski — paczki z odzieżą, zabawkami. Upominki przywieźli przedstawiciele kl. III a (najwięcej zebrała: **Żaneta Ociepka i Marian Wójcik**, przedstawicielka samorządu **Joanna Czubryj** z VII a oraz przedstawicielka Kom. Rodzicielskiego p. **Ociepkowa**. Uczeń kl. IX Liceum Ogóln nr IX **Jarosław Jaworski** ofiarował 2 pary spodni i 2 pary butów. Paczkę z odzieżą otrzymaliśmy od harcerek z drużyny harcerskiej przy Szkole Podstawowej w Luzinie (powiat Wejherowo), odzież, książeczki, zabawki i cukierki zebrali uczniowie kl. I a Zas. Szkoły Handlowej w Gdańsku. Dary przyniosły delegatki: **M. Ciechanowska i W. Kowaluk**, zbiórkę zainicjowała prof. **Halina Górska**. **Wszystkim serdeczne dzięki!**

Dalszy ciąg listy ofiarodawców z Gdańska i Gdyni w następnym numerze. **UWAGA, dary przyjmujemy jedynie do soboty 19 bm.!!!**

Na zdjęciu: dziewczynki z kl. VI a szkoły nr 21 **Danuta Michałowska, Danuta Kiezik, Basia Kirdejko, Hala Kiziukiewicz, Grażyna Kuchta i Renia Paszkowska**, które pomagały w załadowaniu drugiej już bagażówki paczkami dla TPD. Dziewczynkom dzielnie sekundowali chłopcy: uczniowie V b szkoły nr 45: **Antoni Antczak, Wiodek Krzymiński, Zbyszek Drozd i Jerzy Rogoś. Dziękujemy!**

Fot. Wł. Nieżywiński

Śladem naszych artykułów

STARA KOBIETA Z GDAŃSKIEGO DWORCA...

28 listopada w artykule „Uwaga — stary człowiek!" pisaliśmy o starej kobiecie, która od wielu miesięcy spędzała dnie i noce na gdańskim dworcu PKP.

Ostatnio otrzymaliśmy w tej sprawie pisma z dwóch instytucji, kóre na nasz apel zainteresowały się losem tej kobiety: **z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN w Gdańsku oraz Zarządu Miejskiego PCK.**

Z pism tych dowiadujemy się, że kobieta ta znajduje się obecnie w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych na Srebrzysku. Tu poddana będzie potrzebnym dla zbadania stanu psychicznego badaniom i ewentualnie skierowana zostanie do domu opieki.

Wszystkim instytucjom i naszym czytelnikom, którzy tak żywo i bezpośrednio zainteresowali się losami staruszki (do redakcji zgłosiła się m. in. pani N. z Wrzeszcza i zadeklarowała chęć przyjęcia staruszki do swojego mieszkania) serdecznie dziękujemy.

O tym warto wiedzieć

DZISIEJSZE IMPREZY

O g. 19 min. 15 w klubie GTPS odbędzie się wieczór muzyczny, w którym wezmą udział: doc. Wacław Kmicic-Mieleszyński — prelekcja, Alicja Legieć — sopran i Jan Kusiewicz — tenor. Przy fortepianie Karol Baryła.

O g. 19 w Klubie Morskim w Gdyni wieczór poetycki pt. „Muza barykady".

O g. 18 Pol. Tow. Biochemiczne zorganizuje zebranie naukowe w Zakładach Teoretycznych AMG.

W sali nr 308 gmachu budownictwa wodnego PG o g. 18 min. 20 odbędzie się walne zebranie gdańskiego oddziału Pol. Tow. Geologicznego.

O g. 18 min. 30 w salonie Szpaczków spotkanie poświęcone 6 rocznicy śmierci Tadeusza Wańskiego, wybitnego i zasłużonego fotografika Wybrzeża. Tematem wystawy, której otwarcie nastąpi jutro, będzie „Piękno Jugosławii" w opracowaniu Tadeusza Wańskiego.

Z wczorajszej sesji MRN

Gdynia w roku 1965

Za dwa tygodnie zawita Nowy Rok. Co przyniesie dobrego, czego możemy się spodziewać, na co liczyć, jakie poważniejsze wydatki można z góry przewidzieć?

Plan dochodów i wydatków na następne dwanaście miesięcy to obecnie temat dnia w domach, we wszystkich zakładach pracy, w poszczególnych radach narodowych.

Wczoraj nad planem gospodarczym i budżetem na rok 1965 obradowali radni gdyńscy pilnie śledząc przedłożone im przez Prezydium MRN materiały, żywo omawiając każdą pozycję.

Budżet miasta na 1965 r. jest o 4,8 proc. większy od ub. roku i zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 307.734 tys. zł. Nowości? W zakresie gospodarki komunalnej: **poprawa zaopatrzenia w wodę dzielnicy Witomino, rozpoczęcie budowy kanalizacji w Obłużu.** Przewidziana dla Gdyni większa ilość trolejbusów i autobusów zapewne poprawi komunikację, wiele ulic otrzyma nowe nawierzchnie (na te remonty przeznacza się 4.550 tys. zł), rozbudowana będzie sieć ciepłownicza.

Plan budownictwa mieszkalnego zakłada budowę 5.890 izb mieszkalnych, co znacznie rozładuje obecne zagęszczenie.

W zakresie oświaty przewiduje się oddanie do użytku przedszkola (4-oddziałowego) przy ul. Migały, przybędzie też nowy oddział w przedszkolu przyzakładowym PLO. Dzieci z Grabówka otrzymają ładną 17-izbową szkołę przy ul. Śniegiennego, uruchomi się też filię szkoły specjalnej w Cisowie oraz powiększy liczbę oddziałów przy innych szkołach specjalnych.

W przyszłym roku planuje się rozpoczęcie przez GDBOR budowy żłobka na Witominie (ze środków przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe).

Poważniejsze inwestycje miasta to: **rozpoczęcie budowy piekarni mechanicznej** oraz dwu piekarni pawilonowych, budowa **przydrożnej stacji obsługi pojazdów mechanicznych, budowa węzła komunikacyjnego w ul. Władysława IV oraz budowa ul. Hutniczej.** Planuje się budowę **hotelu komunalnego przy ul. Kieleckiej;** wykonanie tej inwestycji pozwoli na zwiększenie w 1966 r. bazy hotelowej Gdyni o dalsze 130 miejc.

Niewątpliwie i w 1965 r. nie obejdzie się Gdynia bez pomocy zakładów pracy i samych mieszkańców, którzy zawsze chętnie deklarują udział w pracach dla polepszenia estetyki miasta, a także warunków życia w poszczególnych osiedlach i dzielnicach. Podstawowym założeniem programu czynów społecznych na przyszły rok jest realizacja postulatów ludności. Wśród nich **ujęto postulat mieszkańców Wielkiego Kacka tyczący uregulowania i oczyszczenia Źródła Marii** (wartość robót wyniesie 200 tysięcy złotych).

Największe pozycje zaplanowanych na 1965 r. **czynów społecznych: budowa wodociągów, zakładanie dalszych punktów świetlnych, mała architektura w budownictwie mieszkaniowym, nowe place zabaw dla dzieci i boiska szkolne, nowe zieleńce.**

Przy pomocy zakładów i mieszkańców ulicom Gdyni przybędzie 200 rtęciówek i 150 punktów oświetlenia żarowego. Przewiduje się urządzenie placu postojowego dla cyrku przy ul. Redłowskiej, założenie pasów wiatrochronnych w Chylonii oraz urządzenie parkingu przy Teatrze Muzycznym.

Aby wykonać zakreślony program czynów społecznych niezbędna jest sprawna organizacja robót, a w pierwszym rzędzie zabezpieczenie przydziału materiałów. Gdy te warunki będą spełnione na pewno w grudniu 1965 roku gdynianie będą mogli zameldować, że wszystko co zaplanowano dla uporządkowania miasta — zrobiono. **(Jar)**

Przed dwoma laty była pustka

Już zakończono budowę osiedla przy ul. Piastowskiej

Dwa lata temu w maju rozpoczęły się pierwsze roboty na gdańskim osiedlu w Oliwie przy ul. Piastowskiej. Jak grzyby po deszczu szybko pięły się w górę osiedlowe budynki, dziś już stoi ich 14. **Jutro nastąpi przekazanie kluczy do ostatniego obiektu, w którym znajduje się 50 mieszkań. Ogółem osiedle liczy 820 mieszkań, w tym 400 oddano w ub. roku, a 420 w bieżącym.**

W przyszłym roku budowlani przejdą na drugą stronę ul. Pomorskiej, gdzie powstanie następne osiedle przy ul. Wejhera (stanie tam 6 bloków). Przekazanie ich do użytku planowane jest na 1966 roku, po wybudowaniu kotłowni.

Ponadto w przyszłym roku kontynuowane będzie osiedle w Brzeźnie, Stogach Wielkich i przy ul. Bajki, a rozpocznie się budowę 6 obiektów przy ul. Żuławskiej na Oruni.

Przekazanie kluczy do ostatniego budynku na Piastowskiej odbędzie się jutro, 17 bm. o godz. 14 w świetlicy DZBM. (Jar)

Teatry

GDAŃSK, Teatr Wielki, „Duże jasne", g. 19. **WRZESZCZ, Studio Rapsodyczne,** „Pensja pani Latter", g. 10.30, 13. **SOPOT, Kameralny,** nieczynny. **GDYNIA, Muzyczny,** „Fajerwerk", g. 19.15.

Kina

GDAŃSK „Leningrad", „Z powodu kobiety", fr., od 16 lat, g. 15, 17.30, 20. **„Kameralne",** „Holenderska przygoda", ang., od 9 l., g. 15, „Kuba w ogniu", kub., od 16 l., g. 17.15, 19.30. **„Piast",** „Rancho w dolinie", USA, od 16 l., g. 15.30, 17.45, 20. **„Drukarz",** „Krzyk strachu" — ang., od 16 l., g. 17, 19. **„Przyjaźń",** „Młode zielone", radz., od 14 l., g. 17, 20. **„Panorama",** „Żywi i martwi", II ser., radz., od 12 l., g. 15.45, 18, 20.15. **„Motława",** „Rio Bravo", USA, od 12 l., g. 16, 19. **„Wrzos",** „Strzelba z Nevesinje", jug., od 12 l., g. 16, 18, 20. **„Żak",** „Dylemat", duński, od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Włókniarz",** nieczynne. **„Gedania",** „Trzy światy Gulivera", ang., od 12 l., g. 15.45, „Herbaciarnia pod Księżycem", USA, od 16 l., godz. 18.45, 20.15. **„Zorza",** „Miejsce na górze", ang., od 18 l., godz. 17, 19.30. **„Kosmos",** „Złoto Rzymu", wł., od 16 l., g. 15.45, 18, 20.15.

WRZESZCZ „Znicz", „Billy kłamca", ang., od 16 l., godz. 15.45, 18, 20.15. **„Bajka",** „Car Kołojan", bułg., od 12 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. **„Tramwajarz",** „Ali i wielbłąd", ang., od 9 l., g. 16, „Praski blues", cz., od 12 l., g. 18, 20.

NOWY PORT — „1 Maja" „Foto Haber", węg., od 16 l., g. 16, 18, 20.

OLIWA „Delfin", „Czas rozprawy", ang., od 16 l., g. 15.45, 18, 20.15.

SOPOT „Bałtyk", „Cyrk jedzie", USA, od 9 l., g. 15.30, „Dwaj w stepie", radz., od 12 lat, g. 17.30, 19.30. **„Polonia",** „M-morderca", NRF, od 16 lat, g. 15.30, 17.45, 20.

GDYNIA „Warszawa", „Komisarz", wł., od 16 l., g. 10.30, 13, 15.30, 17.45, 20. **„Atlantic",** „Dyliżans", USA, od 12 lat, g. 15.30, 17.45, 20. **„Goplana",** „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci", USA, od 12 lat, g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20. **„Fala",** „Biały Kieł", radz. od 12 l. g. 16, 18, 20. **„Marynarz",** „Ostatni kowboj", USA, od 12 l., godz. 17, 19. **„Neptun",** „Perły św. Łucji", meks., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Promień",** „Skrawek błękitnego nieba", jug., od 14 lat, g. 16, 18, 20. **„Mimoza"** — „Krzyżacy", pol., od 12 l., g. 14, 18. **„Klubowe",** „Ulica willowa", węg., od 16 l., godz. 18, 20.15. **„Mewa",** „Winda towarowa", fr., od 16 l., g. 19. **„Jagienka",** „Garaż śmierci", ang., od 18 l., g. 18, 20.

RUMIA „Aurora", „Telefon towarzyski", USA, od 16 l., g. 18, 20.15.

PRUSZCZ „Krakus", niecz.

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 16 grudnia 64 r. ŚRODA

LOKALNE:

11.00 Muzyczne problemy, 11.20 „Czy można — to my", 11.40 Pieśni ludowe, 16.05 Gra zespół J. Wilka, 16.40 U naszych sąsiadów, 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 „Półwysep naftą pachnący", 18.00 „Z jazzu to co chcecie", 18.30 Felieton z dzwonkiem, 22.40 „Pożyteczne wojaże", 23.00 Koncert symfoniczny.

OGÓLNOPOLSKIE:

12.15 Swojskie melodie, 12.35 Piosenki ludowe ze Śląska Opolskiego, 13.00 Kalman Dobos: Sonata fort., 13.20 „Spotkanie z pisarzami", 13.45 „W rytmie tańca i piosenki", 14.30 „Nowości historyczne", 14.45 „Błękitna sztafeta", 15.00 „Posłuchajmy muzyki i o muzyce", 15.30 Dla dzieci „Tajemnice przyrody". 19.30 „Pomnik", słuchow. W. L. Terleckiego, 20.10 Koncert estradowy, 21.40 Reportaż z III ogólnopolskiego konkursu studentów-piosenkarzy, 22.10 Rozmowa literacka, 22.30 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy.

Telewizja

na dzień 16 grudnia 64 r. ŚRODA

9.30 „O moim przyjacielu". film fab. prod. radz. od l. 16. 16.25 „Namiary". 16.50 Dziennik. 17.00 „Ognisko nad Łabą", reportaż z Muzeum Indian w Dreznie (program dla dzieci z Drezna). 17.45 „10 minut u Magdy". 17.55 „Bycza awanturka", film z serii: „Jacek śpioszek". 18.20 Wszechnica TV: „W namiocie Wezyra". 18.50 „Interwencja na Sardynii", film z serii: „Przygody hr. Monte Christo". 19.20 „Przyjaźń", magazyn polsko - czechosłowacki (tr. z Ostrawy). 19.55 „Dobranoc". 20.05 Dziennik. 20.30 „Śpiąca królewna", film kr. prod. radz. 20.55 „Muzyczne XX-lecie" — Bogna Sokorska. 21.10 „Udzielam głosu", reportaż z Sali Kongresowej w Warszawie w przededniu otwarcia III Zjazdu ZMS. 21.40 Studio 63 — „Szekspir" (sonety i monologi Hamleta). 22.15 Dziennik. 22.25 Wieczorny relaks.

„1000 wiejskich dzieci w mieście 1000-lecia"

Taki ładny kryptonim nadali gdańscy harcerze swej nowej akcji zimowej. Co się za tym kryje? Otóż Komenda Chorągwi ZHP organizuje w dniach **od 27 grudnia do 5 stycznia zimowiska miejskie dla tysiąca wiejskich zuchów i młodzieży w Gdańsku, mieście 1000-lecia.**

Z terenowych hufców naszego województwa przybędą na miejskie zimowiska (właśnie w przeciwieństwie do „mieszczuchów" wyjeżdżających na obozy na wieś) wyróżniające się w pracy drużyny zuchowe lub zespoły tzw. „szóstek". Dlatego tak to pomyślano, bo zakłada się, że grupa łatwiej i lepiej przekaże swe wrażenia i wiadomości całej drużynie, niż by to uczyniły jednostki.

Dzieci podzielone będą na kilka grup rozmieszczonych w internatach szkolnych. Całe grono instruktorów pracować będzie na zasadach społecznych, poświęcając dzieciom swój prywatny czas i umiejętności.

Naczelnym założeniem akcji „1000 wiejskich dzieci w mieście 1000-lecia" jest danie uczestnikom maksimum wypoczynku, radości, dobrej, zorganizowanej zabawy oraz zapoznanie ich, stosownie do poziomu, z życiem zakładów pracy, ze sprawami gospodarki morskiej, osiągnięciami 20-lecia.

Nie będzie to jedyna akcja zimowa gdańskich harcerzy: na zimowiska, kursy szkoleniowe itp. wyjedzie ponadto z naszych hufców ok. 1600 uczestników. Część zimowiska zlokalizowana będzie na terenie woj. gdańskiego (Sobieszewo, Chmielno, Żukowo), większość natomiast — w terenach górskich.

Jednocześnie ZHP pamięta o dzieciach pozostających na okres wakacji w domach: dla nich to organizować się będzie gry i zabawy, lodowiska (o ile aura dopisze), teatrzyki lalkowe, konkursy, zajęcia świetlicowe itp. We wszystkich hufcach, wzorem lat ubiegłych, powołano już tzw. szta by „białej zimy", które kierować będą tą pożyteczną akcją. Przewiduje się, że w „białej zimie" weźmie udział około **20 tysięcy dzieci**, przeważnie zrzeszonych w tzw. grupach podwórkowych, mających dobre tradycje pracy i zabawy z tegorocznego lata nieobozowego. **E.**

Z kroniki sądowej

MO DZIAŁAŁA SZYBKO I SPRAWNIE

W dniu 6 sierpnia br. Jerzy Śląski (Gdynia, Władysława IV nr 38 m. 20) i Edward Mieczkowski (Gdynia, Szenwalda 7 m. 17) zajmowali wieczorem stolik w restauracji „Zacisze". W pobliżu siedział marynarz fiński ze szwedzkiego statku Arne Olavi Helkoma, bardzo już pijany. W pewnym momencie Śląski pożyczył od Mieczkowskiego 20 złotych, zamówił w bufecie dwa kieliszki wódki przysiadł się do Fina, namawiając go do picia.

Helkoma odmówił, gdyż czuł się już bardzo źle. Wówczas Śląski wyprowadził go na ulicę, wszedł z nim do bramy kina „Warszawa" i tam przy klatce schodowej silnym uderzeniem w głowę powalił na ziemię. Nieprzytomnemu marynarzowi zdjął z ręki zegarek marki „Atlantic" wartości 1500 zł i wyszedł, pozostawiając Fina z rozbitą głową na ziemi.

Na ul. Świętojańskiej Śląski ponownie spotkał się z Mieczkowskim, który tymczasem opuścił już „Zacisze", i razem zaczęli zatrzymywać przechodniów, proponując im nabycie zrabowanego zegarka. Nikt jednak nie zdecydował się na tę podejrzaną transakcję, wobec czego dobrani koledzy udali się do restauracji „Bałtycka", a tam zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. W czasie pobieżnej rewizji nie znaleziono u nich zegarka, ponieważ jednak obaj byli pijani, milicjanci odwieźli ich samochodem 07 do izby wytrzeźwień, a tam zegarek ujawniono u Mieczkowskiego, któremu Śląski oddał łup na przechowanie w czasie jazdy samochodem.

W dniu 9 bm. Sąd Powiatowy w Gdyni skazał Jerzego Śląskiego na 4 lata więzienia i 2000 zł grzywny, orzekając utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat. Edward Mieczkowski skazany został na 1 rok więzienia. (rt)

SAM SOBIE POTRĄCAŁ ŁAPÓWKĘ ZA... PREMIE

Stefan Kaczmarek (Gdynia, Czwartaków 6 m. 20) zatrudniony był w Stoczni Marynarki Wojennej najpierw jako planista, potem jako zastępca kierownika działu zatrudnienia i płac, a wreszcie jako kierownik tego działu. W 1958 r. dyrektor stoczni zlecił Kaczmarkowi pełnienie funkcji przewodniczącego komisji, która miała składać wnioski o przyznanie nagród jubileuszowych pracownikom cywilnym, mogącym się wykazać ciągłością i nienagannością pracy.

Od razu w pierwszym protokole komisji w listopadzie 1958 roku znalazły się nazwiska ludzi, nie uprawnionych formalnie do ubiegania się o jubileuszowe premie (wielu z nich miało przerwy w pracy, inni zwolnieni byli na własne żądanie lub dyscyplinarnie itp.). Kaczmarek, który był jedynym człowiekiem, zapoznającym się z aktami personalnymi (inni członkowie komisji podpisywali tylko gotowy protokół), spowodował w ten sposób wypłacenie nagród w łącznej sumie 17.379,50 zł. Podobnie sporządzane były i następne protokoły, przy czym niektóre z nich zamiast członka komisji podpisywał pracownik działu zatrudnienia i płac **Marian Domicz** (Sienkiewicza 32 m. 5, Gdynia). **Kaczmarek sam (względnie wyręczając się Domiczem) brał z kasy pieniądze i wypłacał je zainteresowanym, chociaż nie należało to do jego obowiązków.**

Jak się okazało, Kaczmarek zasłaniał ręką sumy tak, że podpisujący listę pracownicy nie wiedzieli nawet, ile wynosi przyznana im premia. „Różnicę" (wynoszącą czasem kilkaset, a czasem nawet przeszło 2000 zł) zatrzymywał sobie.

W wielu wypadkach żądał wprost części premii, twierdząc, że należy mu się to za „przychylne, szybkie załatwienie sprawy" lub też za „koszty wyjazdu do Warszawy w celu uzyskania premii". Łącznie Kaczmarek spowodował wypłacenie bezpodstawnie przyznanych premii w sumie 197.714 zł, z czego część szła do jego własnej kieszeni w różnych mniejszych lub większych kwotach.

W dniu 8 bm. Sąd Powiatowy w Gdyni skazał Stefana Kaczmarka na łączną karę 5 lat więzienia, 10.000 zł grzywny i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat, a Mariana Domicza na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Ponadto dwóch członków komisji Lucjana Teodora Maciejewskiego (Sopot, Białkowskiego 19 m. 4) i Zbigniewa Józefa Gołąbka (Gdynia, Władysława IV nr 61 m. 21) za niedopilnowanie obowiązku zbadania dokumentów pracowników podpisywanie wniosków, wymienionych w protokołach, sąd skazał na 1 rok i 2 miesiące więzienia, łagodząc im tę karę z mocy dekretu o amnestii do 7 miesięcy i zawieszając jej wykonanie warunkowo na 2 lata. (rt)

Światło i szczerze

NA TEMAT BUDOWY WĘZŁA PIASTOWSKIEGO

„Przeciągająca się budowa Węzła Piastowskiego powoduje zaburzenia ruchu kołowego i pieszego w tym rejonie miasta" — pisze p. K.

● „Jednym z tych zaburzeń jest odcięcie podjazdu do baru, restauracji, kawiarni, hotelu i biura podróży „Orbisu". Podjazd ten jest obecnie ślepą kiszką układu komunikacyjnego tego rejonu miasta. A tym czasem, aby szkodliwy ten stan zmienić, wystarczy ukończenie połączenia podjazdu z główną jezdnią. Praca to niewielka, a udogodnienie byłoby ogromne.

● Drugie udogodnienie jest konieczne w zakresie ruchu pieszego. Obecnie piesi, zmierzający od stoczni do przystanku tramwajowego przy dworcu, muszą dwukrotnie przekraczać główną jezdnię: raz przejść na stronę dworca, a następnie na wysepkę tramwajową. Ten znaczny ruch pieszych bardzo utrudnia i tak uciążliwą tu komunikację kołową.

Czy by więc nie było słuszne czasowe przesunięcie przystanku tramwajowego w miejsce gdzie odgałęzia się tor tramwajowy do Nowego Portu i skasowanie wysepek obecnego przystanku? Obecny przystanek tramwajowy będzie poważnie przebudowany, nakryty dachem, przesunięty ku budynkowi „Orbisu". I tak więc będzie w tym rejonie konieczny przystanek tymczasowy na okres tych robót. Otóż myślę, że już obecnie trzeba urządzić ten zastępczy przystanek.

● Wreszcie trzecia sprawa: nowa jezdnia od strony Nowego Portu w kierunku dworca. Jezdnia ta jest już od dawna gotowa. Czemu się jej nie oddaje do użytku?".

W TROSCE O ESTETYKĘ MIASTA

Mieszkaniec Sopotu p. Bronisław Radke ubolewa, że szpeci się miasto ustawianiem przy pętli trolejbusowej kilkunastu słupów, które przypominają wieże szybów naftowych, a służą zawieszeniu sieci trolejbusowej.

„Jedni starają się by było pięknie, budują nową ulicę, a drudzy taką nieprzemyślaną robotą niweczą całe piękno".

* * *

Inny czytelnik, również sopocianin p. R. pisze:

„Kosztem wielu tysięcy złotych uporządkowano ulicę 20 Października zakładając w ostatnich miesiącach między jezdnią a chodnikiem trawniki, na których posadzono ozdobne krzewy. Mimo że przewidziano wiele przejść dla pieszych ludzie przechodzą przez trawnik depcząc i łamiąc krzaki.

Do zniszczenia trawników przyczyniają się samochody. Np. garażujący na podwórzu posesji nr 737 samochód ciężarowy mimo szerokiego wjazdu przejeżdża i łamie krzewy na trawniku. Tak samo koleiny ciężarowego samochodu wygniotły trawnik przed nr 718. Zanim więc nadejdzie wiosna trzeba będzie od początku prowadzić prace ogrodnicze i znów wydawać wiele pieniędzy".

Uwagi te, nacechowane troską o wygląd miasta przekazujemy władzom Sopotu, sądzimy również że MO, której komenda miejska znajduje się przy ul. 20 Października zwróci uwagę na pobliskie kwietniki i będzie karać wandali nie szanujących społecznego dobra.

Z przyjemnością notujemy

Nie często zdarza się nam otrzymać list, w którym mieszkańcy remontowanego domu chwalą brygadę remontową i dziękują za porządnie wykonaną pracę. Znacznie częściej otrzymujemy skargi na brakoróbstwo, na przewlekanie robót itp. Ludzie którzy nawet chcą by ich dom został odremontowany boją się tego momentu ze względu na długi okres niewygodnego życia w kurzu i gruzach podczas przewlekających się najczęściej robót. Mieszkańcy domu przy ul. **Pułaskiego 34 w Sopocie** piszą, że u nich kapitalny remont budynku odbył się w rekordowym czasie jednego miesiąca.

„Dzięki dobremu zaplanowaniu robót nie było żadnych przerw w pracy. Kolejno zgłaszali się elektrycy, hydraulicy, cieśle i inni. Stosunek rzemieślników do lokatorów był uprzejmy i życzliwy. Codziennie z ramienia byli na miejscu pracy kierownik budowy MPRB i inspekotr nadzoru MZBM. Wydawali dyspozycje, kontrolowali wykonanie i z miejsca korygowali usterki. Często też zjawiał się dyrektor i naczelny inżynier przedsiębiorstwa remontowego. W rezultacie odbiór techniczny nie wykazał żadnych uchybień. Lokatorzy więc dziękują dyrektorowi MPRB Borysiukowi, inżynierowi Jaremie, inspektorowi Branowskiemu, kierownikowi budowy Bróskowskiemu i wszystkim pracującym przy remoncie".

Z kroniki wypadków

Na ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu samochód „Warszawa" nr rej. GK 9636 prowadzony przez Józefa J. najechał na tył zatrzymującej się „Syreny" nr rej. GK 0605 prowadzonej przez Kazimierza R. Obydwa pojazdy zostały uszkodzone.

Druk GZG zam. 2421 A-4